

Sztuczny kryzys i przebudowa ładu światowego

26 marca 2020

Doradca polityczny prezydenta USA Ronalda Reagana oraz wieloletni współpracownik neokonserwatywnego think tanku RAND Corporation, Francis Fukuyama w swojej książce pt. „Koniec historii i ostatni człowiek” napisał: „Trudno w to dziś uwierzyć, ale do lat siedemdziesiątych wzrost ekonomiczny stanowił, zdaniem obserwatorów, o sile ZSRR. Radziecki produkt narodowy brutto wzrastał w latach 1928-1955 od 4,4 do 6,3% rocznie. W następnych dwóch dekadach wzrost był o połowę większy od analogicznego w USA, co czyniło prawdopodobną groźbę Chruszczowa, iż ZSRR prześcignie, a potem złoży do grobu Stany Zjednoczone”.



Amerykański ekonomista Paul Samuelson, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 1970 roku w swojej pracy pt. „Ekonomia” przewidywał, że ZSRR może prześcignąć USA pod względem PKB na obywatela między 1984 a 1997 rokiem.

Brytyjski ekonomista Angus Madison podawał, że ZSRR w latach 1928-1970, biorąc pod uwagę Produkt Krajowy Brutto rósł najszybciej na świecie (zaraz po Japonii rzecz jasna).

Jak podaje „Wikipedia”, podpierając się danymi m.in. z książki Edwina Bacona i Marka Sandle’a pt. „Brezhnev Reconsidered” oraz z pracy brytyjskiego sowietologa Roberta Service’a pt. „Historia współczesnej Rosji”: „W latach 1928-1973 Związek Radziecki gospodarczo rósł w tempie, które prawdopodobnie pozwalałoby mu prześcignąć w niedalekiej przyszłości Europę Zachodnią i Stany Zjednoczone Ameryki. W 1973 roku proces ten został ostatecznie zahamowany, a w kraju rozpoczął się okres gospodarczej stagnacji, w którym gospodarka rozwijała się w niewielkim stopniu”.

Według Bacona i Sandle’a rozwój gospodarczy w Związku Radzieckim podczas międzynarodowego kryzysu naftowego zatrzymał się gwałtownie i utknął w martwym punkcie na dłużej niż na zachodzie, powodując stagnację gospodarki. Jak doszło więc do wybuchu pierwszego kryzysu naftowego z 1973 roku?

Jak podaje w swojej pracy hiszpański dziennikarz śledczy Daniel Estulin: „W maju 1973 roku doszło do spotkania Klubu Bilderberg w ekskluzywnym szwedzkim kurorcie Saltsjobaden. Członkowie pewnych elit związanych z bankami centralnymi w Nowym Jorku uznali, że nadszedł czas na wywołanie silnego wstrząsu, który zmieni kierunki rozwoju globalnej gospodarki, nawet jeżeli odbędzie się to kosztem recesji w gospodarce amerykańskiej – ten skutek uboczny nieszczególnie ich martwił, pod warunkiem, że sami mieli decydować o kierunku przepływu pieniędzy”.

Głównym punktem owego spotkania było omówienie kwestii szoku naftowego, przy czym dyskusja na jego temat nie dotyczyła się sposobu przekonania krajów arabskich do podniesienia cen ropy naftowej (gdyż zapewne to zostało już ustalone wcześniej) a jedynie zagospodarowania petrodolarów, które po kryzysie zaczęły by spływać od krajów OPEC do anglosaskich finansistów z Wall Street i londyńskiego City.

Warto w tym miejscu dodać, że w 1971 roku Richard Nixon odszedł od wymienialności dolara na złoto, grzebiąc tym samym

system z Bretton Woods i osłabiając pozycję dolara wobec innych głównych walut takich jak niemiecka marka czy japoński jen. Czynnikiem, który uratował dolara, jednocześnie osłabiając inne waluty, spowalniając rozwój Europy oraz hamując wzrost gospodarczy krajów Trzeciego Świata był właśnie czterokrotny wzrost cen za baryłkę ropy naftowej.

Do podobnych wniosków doszli współpracownicy Lyndona LaRouche publikujący na łamach „Executive Intelligence Review”. W artykule ze stycznia 1993 roku Peter Rush pisał: „Kryzys naftowy z 1973 roku nie został wykreowany przez rządy krajów arabskich z Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową, jak większość osób nadal sądzi, ale przez rządzące elity zachodu. [...] w kwietniu 1973 roku, sześć miesięcy przed wojną i prawie rok przed wzrostem cen ropy, zgromadzenie najbardziej wpływowych osób w Europie i Ameryce, które wzięło udział w spotkaniu towarzystwa Bilderberg w Szwecji, poinformowało o nadchodzącym kryzysie poprzez amerykańskiego analityka ds. ropy Davida Levy’ego, który ogłosił, że OPEC wkrótce zwiększy czterokrotnie swoje ceny ropy. Biorąc pod uwagę dewastację jaką to spowodowałoby, szczególnie w Europie, reakcją powinien być gniew i troska, aby temu zapobiec. Zamiast tego cała dyskusja po prezentacji Levy’ego koncentrowała się na tym jak przetworzyć ogromny napływ dolarów, które wpłynęłyby do Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu i innych krajów OPEC. Rok później temat ten został nazwany „recyklingiem petrodolarów”.

Autor książki „A Century of War. Anglo-American Oil Politics and the New World Order” F. William Engdahl wskazuje, że Henry Kissinger, który uczestniczył w spotkaniu Grupy Bilderberg w 1973 roku, dążył do sprowokowania wybuchu konfliktu zbrojnego pomiędzy Izraelem a krajami arabskimi, który mógł stać się wygodnym pretekstem do wprowadzenia embarga na dostawy ropy naftowej dla krajów uprzemysłowionych, które skutkowałoby znacznym podniesieniem jej cen na światowych rynkach. Engdahl twierdzi, że celem tego było zatrzymanie wzrostu bardziej produktywnych od USA gospodarek Francji, Niemiec i Japonii,

które to osłabiały międzynarodową pozycję dolara. (jak się później okazało o czym wspomnę za chwilę, na kryzysie naftowym najwięcej straciły nie kraje kapitalistyczne a kraje bloku wschodniego) Według Engdahla szybko zbliżał się moment, w którym kraje europejskie porzuciły by dolara jako podstawową walutę rezerwową.

Kraje OPEC zażądały jednak, aby wszystkie płatności za ropę były dokonywane w dolarach, co spowodowało lokowanie gigantycznych sum pieniędzy przez głównych eksporterów ropy w szwajcarskich, brytyjskich i amerykańskich bankach. Umożliwiło to utrzymanie hegemonii dolara oraz możliwość udzielania nowych kredytów krajom Trzeciego Świata oraz blokowi państw socjalistycznych, uzależniając je tym samym od zachodnich wierzycieli.

Mimo, iż Związek Radziecki miał według premiera PRL Piotra Jaroszewicza pokrywać 75% zapotrzebowania Polski na dostawy ropy naftowej, pozostałe 25% socjalistyczna Polska musiała importować z zachodu. Jak twierdził polski ekonomista Waldemar Kuczyński kryzys energetyczny wywołał wielki boom na polski węgiel w latach 1974-1975 a przychody dewizowe wzrosły o 63 i 57%. Jednak eksport węgla nie rekompensował strat poniesionych przez Polskę, wynikających z importu coraz to droższych surowców z zachodu. Mimo iż z początku udawało się utrzymać status eksportera energii netto, w 1979 roku Polska stała się oficjalnie importerem energii netto. Wpływy dewizowe nie pozwalały pokrywać wydatków związanych z importem surowców energetycznych, przede wszystkim ropy naftowej i gazu ziemnego.

Według ekonomisty Aleksandra Mullera konsekwencje wzrostu ceny paliw i surowców nie miały charakteru jednorazowego lecz stały i negatywnie wpłynęły na rozwój polskiej gospodarki. Inny ekonomista Janusz Kaliński w podsumowaniu swojej pracy pt. „Polska wobec pierwszego światowego kryzysu energetycznego” stwierdza, że: „Polska polityka ekonomiczna lat 70. nie uwzględniała nowych okoliczności wywołanych światowym kryzysem

energetycznym. Zaniechanie odpowiednich reform [...] w połączeniu z niskim poziomem konkurencyjności i zdolności eksportowych spowodowało narastanie zadłużenia zewnętrznego i nierównowagę na rynku wewnętrznym. Było powodem wystąpień robotniczych w czerwcu 1976 r. i latem 1980 r.”

Jak zauważył wiele lat później inny polski ekonomista Stanisław Albinowski: „Kryzys naftowy, jaki wybuchł na rynku światowym w końcu roku 1973, był u nas przedstawiany przeważnie jako kolejny przejaw niewydolności systemu kapitalistycznego i jego wewnętrznych sprzeczności. [...] uwadze naszej uchodziły wszelkie poczynania jakie uprzemysłowione państwa kapitalistyczne podejmowały dla zmniejszenia energochłonności swych gospodarek. [...] postawy członków i doradców ówczesnej ekipy rządzącej, stwarzały nadal wrażenie, że [...] posiadamy węgiel w nadmiarze a ropę naftową dostarczy nam Związek Radziecki”. Jak więc wyglądał kryzys naftowy w krajach kapitalistycznych?

W Wielkiej Brytanii premier nakazał rozpoczęcie przygotowań do wprowadzenia w kraju systemu kartkowego dla właścicieli aut, wzorowanego na tym z czasów drugiej wojny światowej. Podobnie uczyniła Holandia, która 4 listopada 1973 roku wprowadziła „paliwowy stan nadzwyczajny”. Kierowcom wydzielano benzynę, a w niedzielę zabroniono używania prywatnych samochodów. Rząd Republiki Włoskiej nakazał zamknięcie wszystkich stacji benzynowych w każdą sobotę i niedzielę do odwołania. W Japonii zabroniono korzystać z autostrad samochodom prywatnym – tym sposobem zredukowano zapotrzebowanie na paliwo. Po szczycie OPEC w Wiedniu z 17 listopada 1973 roku kolejne kraje zaczęły wprowadzać ograniczenia wysokości temperatury w budynkach publicznych i mieszkaniach. Wystawy sklepowe musiały być wygaszane o godzinie 22:00. Po raz pierwszy od czasów drugiej wojny światowej europejskie miasta musiały ograniczyć lub nawet całkowicie zrezygnować z tradycyjnych iluminacji bożonarodzeniowych. Wprowadzono również akcje propagandowe, zachęcające do oszczędzania energii.

Najtragiczniejszym skutkiem „szoku naftowego” dla krajów kapitalistycznych było jednak wyhamowanie wzrostu gospodarczego. Zakłady przemysłowe w Europie Zachodniej z powodu ograniczeń w dostawach energii skracaly tydzień pracy bądź w ogóle wstrzymywały produkcję, co groziło masowymi bankructwami, nakręcającymi spiralę kryzysu.

W USA na stacjach benzynowych pojawiły się wywieszki w rodzaju „Przepraszamy, brak benzyny”. Amerykańskie społeczeństwo zaczęło podejrzewać, że Arabowie kolaborują z amerykańskimi koncernami, aby podbić ceny za benzynę, gdyż jesienny skok cen paliw przyniósł spółkom naftowym rekordowe zyski. Korporacja Gulf osiągnęła zysk o ponad 90% większy niż w tym samym okresie roku poprzedniego. Tymczasem amerykański rząd wprowadził „limit” na temperaturę w szkołach, urzędach i sklepach. Nie mogła ona przekraczać 19 stopni w skali Celsjusza. Samochodom rządowym i ciężarówkom zabroniono jechać szybciej niż 50 km/h. Podobne restrykcje dotknęły okręty amerykańskiej marynarki wojennej.

Pozytywnym aspektem embarga było to, że uświadomiło ono Amerykanom konieczność drążenia nowych odwiertów na swoim terenie, modernizowania swoich rafinerii, uruchamiania tych zamkniętych oraz poszukiwania nowych złóż ropy naftowej na swoim terytorium. Poza tym zwiększono import surowców z Wenezueli i Iranu, które z racji braku „braterstwa krwi” z arabskimi rewanżystami nie przyłączyły się do embarga. Po kilku miesiącach kraje OPEC wznowiły dostawy do USA.

Mimo tylu negatywnych skutków, arabskie embargo miało również wiele pozytywów. W krajach muzułmańskich obowiązuje zakaz udzielania pożyczek na procent (regulowany przez Koran) a kraje te nie posiadały wówczas swojego własnego systemu bankowego. W związku z tym tylko w latach 70-tych zdeponowano w zachodnich bankach 200 mld petrodolarów. A kolejne setki miliardów dolarów kraje arabskie wydały na zachodnie dobre konsumpcyjne takie jak telewizory, zegarki czy też biżuteria. Tak więc jak zauważył to prezes korporacji finansowej

Citigroup Walter Wriston faktycznymi zwycięzcami „wojny naftowej” były wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne a ofiarami owego kryzysu zostały biedne kraje Trzeciego Świata oraz kraje bloku socjalistycznego, które musiały importować surowce energetyczne po 5-krotnie wyższych cenach.

To właśnie w tych krajach koniec taniej energii skutkowało długotrwałym załamaniem gospodarczym i koniecznością zaciągania w zachodnich bankach kolejnych kredytów, które uzależniały je od zachodniego systemu finansowego (któremu środki na kredyty dostarczali eksporterzy ropy naftowej zrzeszeni w OPEC). Do końca lat 1970. kraje rozwijające się zapożyczyły się w bankach krajów kapitalistycznych na kwotę ponad 150 mld dolarów. W ten sposób petrodolary dostarczane w wyniku szoku naftowego generowały dodatkowy dochód dla krajów wysoko rozwiniętych. Dodatkowo wzrost inflacji na zachodzie spowodował znaczne podniesienie stóp procentowych, a kraje takie jak socjalistyczna Polska „generowały” swój wzrost gospodarczy w dużej mierze w oparciu o zachodnie kredyty.

Wzrost sumy spłacanych odsetek przekraczał możliwości ekipy Gierka już w 1976 roku. W ten sposób Polska wpadła w spiralę zadłużenia, z której jak się okazało już nie było wyjścia. Kryzys gospodarczy oraz niedobór wszelkich towarów konsumpcyjnych spowodował w 1980 roku ogromną falę strajków, która doprowadziła do utworzenia NSZZ Solidarność i powolnego rozkładu władzy komunistycznej. Pięć lat później PRL-owski dyktator Wojciech Jaruzelski poleciał do Nowego Jorku na czterdzieste, jubileuszowe obrady Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, spotykając się przy okazji z „bankierem bankierów” Davidem Rockefellerem w jego Rockefeller Plaza przy Piątej Alei na Manhattanie, składając tym samym na jego ręce „akt kapitulacji” systemu socjalistycznego w Polsce i przyjmując warunki narzucone nam przez międzynarodową finansjerę. W tym samym roku Ahmed Zaki Yamani, ustępujący saudyjski minister ds. ropy naftowej i surowców energetycznych w tajnych pertraktacjach z doradcami

prezydenta USA Ronalda Reagana, zgodził się na zwiększenie wydobycia ropy naftowej i zbicia tym samym jej cen na światowych rynkach. Rok później tania saudyjska ropa zaczęła zalewać świat a uzależniony od jej eksportu Związek Radziecki zaczął tracić miliardy dolarów w twardej walucie co w efekcie przyczyniło się do jego rychłego upadku.

Ten sam Ahmed Zaki Yamani w styczniu 2001 roku w rozmowie z brytyjskim dziennikiem Observer stwierdził, że za kryzysem naftowym z 1973 roku stoi Henry Kissinger. Brytyjscy dziennikarze przeprowadzili wywiad z Saudyjczykiem w przeddzień konferencji OPEC, która odbyła się w Wiedniu w 2001 roku. Yamani w trakcie wywiadu wspomina czasy „naftowej dyplomacji”: „Jestem w 100% pewien, że Amerykanie byli za wzrostem cen ropy naftowej. Firmy naftowe miały wówczas poważne kłopoty, pożyczyły dużo pieniędzy i potrzebowały wysokiej ceny ropy, aby je uratować”. Yamani twierdzi, że przekonała go co do tego postawa szacha Iranu, który twierdził że podwyżka byłaby niebezpieczna dla krajów OPEC. Yamani kontynuował: „Król Fajsał wysłał mnie wtedy do szacha Iranu, który powiedział: Dlaczego sprzeciwiasz się wzrostowi cen ropy? Oni tego chcą. Zapytaj Henry’ego Kissingera – on jest tym, który chce wyższej ceny.”

Mimo iż Yamani jako powód zwiększenia cen za ropę podał interes koncernów naftowych, jak się wydaje była to jedynie „zasłona dymna” dla interesów Stanów Zjednoczonych i anglo-amerykańskiej finansjery, która dzięki temu zarobiła setki miliardów dolarów, podporządkowała sobie ekonomicznie dziesiątki krajów Trzeciego Świata oraz doprowadziła do upadku Związku Radzieckiego, likwidacji Układu Warszawskiego oraz przekierowania byłych krajów socjalistycznych Europy Środkowo-Wschodniej na stronę korporacyjnego kapitalizmu, gwarantującemu finansistom kolejne miliardowe zyski a korporacjom pokaźne rynki zbytu dla swoich towarów.

Jeżeli porównamy tamten sztuczny kryzys do obecnej światowej paniki związanej z koronawirusem (nie umniejszając przy tym

zagrożenia jaki stanowi on dla zdrowia ludzi) możemy zadać sobie jedynie pytanie: jakie globalne konsekwencje będzie miał on dla światowej gospodarki oraz dla globalnego porządku politycznego, który z pewnością ulegnie przeobrażeniu kiedy kryzys minie? Jedno jest pewne: Ci którzy zaplanowali zarówno jeden jak i drugi w pełni go kontrolują , w pełni kontrolowali jego wybuch i w pełni kontrolować będą jego konsekwencje. A te, jak się wydaje, już chyba dzisiaj można stwierdzić, w dłuższej perspektywie będą niekorzystne przede wszystkim dla konkurentów jedyne globalnego supermocarstwa i jego sojuszników.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net